Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 265 Kraków, środa 20 listopada 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR. HERMAN LIEBERMAN

Niedorzeczne plany i ich następstwa

Nieodpowiedzialne jednostki rozpowszechniają w Polsce i poza Polską, że niebawem ma nastąpić rozwiązanie Sejmu, a nowe wybory nie będą rozpisane.

Pogłoskę o tym planie należy uważać za niedorzeczną, gdyż trudno przypuścić, aby czynniki odpowiedzialne za losy Państwa chciały Polskę pogrążyć w odmęty anarchji prawnej.

W myśl art. 26 obowiązującej konstytucji Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane. Do wykonania tego prawa są jednak przywiązane **bardzo istotne warunki.** Przedewszystkiem przepisana jest dla głowy państwa **ścisła forma** aktu rozwiązania, mianowicie musi to być umotywowane orędzie, winny być podane powody, które skłaniają Prezydenta do ukrócenia żywota Izb ustawodawczych. Ale to nie wszystko!

Konstytucja przepisuje dalszą treść orędzia, jako warunek istotny: **musi ono zawierać termin nowych wyborów.** Ten termin zaś winien tak być oznaczony, by **wybory odbyły się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania.**

Taką więc ma być forma i treść orędzia, ściśle i kategorycznie nakazane przez Konstytucję.

Tej formy i treści orędzia, rozwiązującego Parlament, nie zna żadna inna konstytucja państw europejskich. Wszystkie te konstytucje, zarówno włoska, obalona przez Mussoliniego, i hiszpańska, przekreślona przez Primo de Riwerę, jakoteż ustawy konstytucyjne, stworzone przez powojenne republiki europejskie (Niemcy, Czechy, a wreszcie francuska, na której się wzorował ustrój Polski wskrzeszonej), ograniczają się do zaznaczenia, że głowie państwa przysługuje prawo rozwiązania Parlamentu i do oznaczenia terminu, w którym mają nastąpić wybory. Tylko polska konstytucja wkłada na głowę państwa obowiązek połączenia rozwiązania wraz z oznaczeniem terminu nowych wyborów w jednym i tym samym formalnym akcie rządowym. Tę ostrożność polskiego ustawodawcy zrozumie się, jeżeli przypomnimy, że prawo rozwiązania Parlamentu przez Prezydenta stworzono dopiero po przewrocie majowym i że przez stworzenie pewnych gwarancyj formalnej natury chciano zabezpieczyć Państwo przeciw przekreśleniu ustroju parlamentarnego i ponowieniu zamachów stanu.

Po tych uwagach nietrudną jest odpowiedź na pytanie: jak zachować się należy i jakie są następstwa prawne, gdy w orędziu nie spełniono któregokolwiek z przepisanych konstytucją warunków?

W tym wypadku orędzie nie może być poczytywane za akt, rozwiązujący Sejm i Senat. Jeśli orędzie nie zawiera powodów rozwiązania, albo też nie oznaczono w niem terminu wyborów, nie może ono — rzecz oczywista — **dla nikogo zrodzić następstw prawnych.** Wedle przepisu art. 26 konstytucji, oraz ducha i brzmienia innych postanowień tejże, rozwiązanie Sejmu i oznaczenie terminu nowych wyborów są tak ze sobą organicznie nierozerwalnie złączone, że pogwałcenie któregokolwiek z tych wymogów **pozbawia orędzie Prezydenta cechy aktu państwowego,** czyni zeń tylko fragment, żadną miarą pomieścić się nie mogący w ramach ustawy. Sejm i Senat takiem „ułomnem" orędziem „rozwiązane", nie mogłyby pod względem prawnym być uważane za rozwiązane. Akt rozwiązania, z którymby nie połączono równoczesnego rozpisania wyborów w przeciągu 90 dni, nie miałby wobec Izb ustawodawczych **żadnej mocy obowiązującej.** Izby te miałyby, przeciwnie, prawo, a zarazem obowiązek kontynuowania nadal swo jej pracy, w konstytucji zakreślonej. A jakie byłyby dalsze następstwa prawne? Wszystkie akty rządu, wymagające w tym okresie wedle konstytucji zgody Sejmu i Senatu, a przedsiębrane w myśl art. 44 konstytucji przez samego Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie pełnomocnictw, przyznanych mu przez ustawę na okres rozwiązania Izb ustawodawczych — **byłyby nieważne.** Tak samo wszelkie zobowiązania, przyjęte przez Rząd imieniem Państwa, a wymagające zgody Sejmu i Senatu. Powstałby więc **chaos prawny,** coraz bardziej się komplikujący, albowiem na podstawie nieważnych dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej powstałby **cały kompleks nieważnych praw i obowiązków w dziedzinie prawa publicznego, prywatnego, jakoteż w dziedzinie gospodarczej.**

Czy ci, co szerzą owe niepokojące pogłoski o wydaniu niekonstytucyjnego orędzia, zdają sobie sprawę z tego zamętu prawnego, w którybyśmy wszyscy zostali wciągnięci?

Z konstytucją można urządzać różne igraszki i „hocki", gdy się jest z powodu chwilowej przewagi fizycznej nieodpowiedzialnym i niedosięgalnym. Ale jej przepisy obowiązują w dziedzinie sądownictwa i muszą być przez sądy stosowane. Tak samo Sejm, który nie został rozwiązany trybem, w prawie przepisanym, prawnie żyje i żyć będzie, mimo ewentualnej przemocy fizycznej. A choć ta ostatnia przeszkodziłaby mu chwilowo w wykonaniu konstytucyjnych praw, to jednak po ustaniu przemocy, niezawodnie musiałby przywrócić stan prawny, a zarazem przekreślić wszystko, co zostało dokonane z pogwałceniem prawa.

Oto pokrótce obraz przypuszczalnego w myśl zasad logiki i doświadczenia rozwoju wypadków, gdyby ktokolwiek naruszyć chciał kardynalne przykazanie, zawarte w art. 26 konstytucji.

Wedle jej postanowień Prezydent Rzeczypospolitej, obejmujący urząd, ma złożyć przysięgę w uroczystej rocie, przepisanej w ustawie. A gdy jej nie złoży i mimo to urząd obejmie? Tego konstytucji wyraźnie nie przewiduje, ale wniosek jest logiczny i wyraźnego postanowienia to nie wymaga, że w takim razie Prezydent nie jest Prezydentem i że wszystkie jego akty rządowe są nieważne.

Inny wypadek. Art. 64 konstytucji przepisuje, że członkiem Trybunału Stanu może być wybrana tylko osoba, nie piastująca żadnego urzędu państwowego. A jeśli mimo to zostanie wybrany urzędnik państwowy? Na to pytanie konstytucja również nie daje wyraźnej odpowiedzi, ale jest ona zbyteczna, bo z istoty rzeczy wynika, że podobny, sprzecznie z konstytucją dokonany wybór, jest nieważny i za wybór nie może być uznany, a urzędnik państwowy, pragnący objąć na podstawie tego wyboru funkcje sędziowskie w Trybunale Stanu, za członka tego Trybunału nie będzie uznany.

Nie inaczej rzecz się ma z polskim parlamentem. Aby rozwiązanie Sejmu i Senatu miało charakter prawomocny, winno ono być dokonane w formie, prawem przepisanej. Konstytucja dokładnie i ściśle określa treść orędzia, wypowiadającego rozwiązanie. Gdy treści tej niema, akt rozwiązania jest ze stanowiska ustawy **bezwartościowym** dokumentem. Wykluczonem jest wszelkie przypuszczenie, by z tego stanu rzeczy w kierujących sferach sobie sprawy nie zdawano. Dlatego owym, planowo rozsiewanym pogłoskom, o których na wstępie była mowa, żadnej wiary dawać nie chcemy.

Co na to p. Dewey?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 17 listopada.

Doradca Banku Polskiego, jak urzędownie nazywa się p. Dewey, daje tutaj ludziom powód do ćwiczenia się w odgadywaniu zagadek. P. Dewey był przez dłuższy czas chory — rzecz ludzka i szczególnie w naszym klimacie zwyczajna. Potem zaczęto rozgłaszać, że p. Dewey pracuje nad swem zwykłem sprawozdaniem kwartalnem dla swych mocodawców i tu stała się rzecz mniej zwyczajna: kilkakrotnie zapowiadane sprawozdanie dotychczas nie pojawiło się. Wreszcie rzecz dająca najwięcej powodów do ćwiczenia się w odgadywaniu zagadek: co p. Dewey myśli o sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli?

Sprawozdanie to — w braku innego tematu — jest przedmiotem powszechnego — zdumienia, naturalnie z wyjątkiem prasy sanacyjnej. Dla tej sprawozdanie NIK albo wogóle nie istnieje, albo jest zupełnie niewinną przyczepką do preliminarza budżetowego. Co ono zawiera, a w szczególności ostatnia jego konkluzja; odmowa absolutorjum, jest dla sanacji obojętnem, jak obojętnemi są dla niej tysiączne inne wykroczenia przeciw prawu. Sanacja jest „w porządku". Urobiwszy raz teorję, że trzeba było wydać poza budżetem przeszło pół miljarda, ponieważ „co było z pieniądzmi zrobić?", nie interesuje jej, czy wydano na zakupno zapasów wojskowych, papierosów czy biletów na loterję dobroczynną.

W innem położeniu jest p. Dewey. Ten ma, dobrze płatny, obowiązek pilnowania, aby Polska była w stanie wywiązać się punktualnie ze swych zobowiązań odnośnie do pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r. Niema wprawdzie obawy, aby Polska nie zapłaciła — od czego są zastawy? — ale finansista w stylu p. Deweya, w dodatku przy jego osobistych walorach, przecież powinien był zainteresować się faktem, że akurat w rok po zaciągnięciu pożyczki Polska mogła sobie pozwolić na wielkopański giest, który kosztował mniejwięcej tyle, ile pożyczka stabilizacyjna wynosiła.

P. Dewey — przynajmniej nic o tem nie słychać

— nie interesuje się tą sprawą. Widocznie wychodzi on z założenia, że jest to sprawa między rządem a Sejmem, do której on jako cudzoziemiec mięszać się nie może. Tak jednak całkiem nie jest: p. Dewey jest dla zagranicy, która Polsce powierzyła swe kapitały, niejako widomą gwarancją ich pewności, a pewność tę mogą i faktycznie widzą tylko w zupełnej legalności, w pełnem uporządkowaniu gospodarki finansowej państwa. Czy jakikolwiek bankier nowojorski lub londyński może sobie u siebie w domu podobny wypadek wyobrazić? Chyba nie, a jeżeli napotyka go w innym kraju, musi sobie powiedzieć: niepewny interes, lepiej nie ryzykować.

Pozatem zwracają w kołach politycznych uwagę na następujący zbieg okoliczności, w których i p. Deweyowi przypada pewna rola. Trzeba już dziś powiedzieć, że mało jest prawdopodobieństwa, jeszcze mniej wiary w to, aby Sejm po 30 dniowej przerwie został otwarty. Do terminu ewentualnego otwarcia brak jeszcze 18 dni, a wszystko wskazuje na to, że rząd chce przenieść punkt ciężkości działalności politycznej z Sejmu na forum publiczne — kilku ministrów wyjeżdża na agitację za reformą konstytucji, z której chcą gwałtem zrobić najaktualniejszą obecnie sprawę z przejrzystym zamiarem usunięcia na drugi plan spraw rzeczywiście aktualnych. A co będzie z budżetem, jeżeli sesja nie będzie otwarta? A od czegóż jest artykuł 25 konstytucji ustęp c) o ogłoszeniu projektu rządowego jako budżetu, jeżeli Sejm i Senat nie uchwalą go w oznaczonych terminach? Że można te termina unicestwić sztucznie — przez zamknięcie sesji, od czegóż mamy tak doskonałych interpretatorów konstytucji, żeby nie potrafili i tego usprawiedliwić...

A gdzie p. Dewey? Wszak ustawa (rozporządzenie prezydenta Rzplitej) z 13 października 1927 mówi jasno, że budżet ma być w drodze parlamentarnej uchwalony! Mój Boże, jeżeli się żyje dwa lata w Polsce, można było nauczyć się, jak należy rozumieć u nas parlamentaryzm i jego prawa. W osobie p. Deweya rząd nie znajdzie przeszkody w zrealizowaniu budżetu bezsejmowego. Ale — mówią, że może się znaleźć przeciwnik, o którym nikt nie pomyślałby, że jest do czegoś podobnego zdolny. P. Matuszewski od pewnego czasu coraz częściej zapada na zdrowiu...

działalność którego uznana zostaje za szkodliwą dla państwa".

Sprawa więc całkiem prosta: co rząd uzna za „antypaństwowe" wystąpienie, zostaje ukarana więzieniem i naturalnie utratą mandatu. Jak łatwo i prędko można się pozbyć niewygodnych posłów przy znanej u nas lekkiej ręce konstruowania oskarżeń o działalność „antypaństwową". W przeciągu jednego kwartału można Izbę tak gruntownie oczyścić z niepożądanych posłów, że rząd nie będzie się potrzebował liczyć z możliwością opozycji — o to przecież głównie i idzie: o zmianę nastroju, nie ustroju.

Jeszcze dalej niż pamiętający coś o obowiązkach wobec swej przeszłości demokratycznej Kościałkowski idzie ks. Eustachy **Sapieha.** Ten jest szczery aż do — obrzydzenia. — Książę pan twierdzi (wileńskie „Słowo"), że „Polskę dziś może zbawić tylko prawo silniejsze" — kto będzie wykonywał to silniejsze prawo? Czy się nie domyślacie? „Dziś ta siła jest w obozie ludzi dobrej woli — ten obóz przez narzucenie nowej konstytucji da tę siłę państwu". Czy wątpił ktoś, że BB tylko dlatego chce nowej konstytucji — wszystko jedno, na jakiej drodze — aby mieć w rękach „silniejsze prawo", t. j. prawo siły wobec opozycji, wobec tych, którzy nie przysięgają na sanację, na BB, na pewnych ludzi i t. d.

Właściwie to niepotrzebny trud. Jaki cel ma nadawać czy narzucać „silniejsze" prawo, kiedy obóz majowy wogóle nie uznaje prawa jako regulatora stosunków wewnętrznych. Czy obecna konstytucja krępuje ten obóz w czemkolwiek, gdy mu wypada „wznieść się" ponad jakiś chwilowy niewygodny przepis? Prawo słabsze czy silniejsze, ale prawo — to jest konstytucja. Jeżeli się zaś prawo nagina do pewnych potrzeb, przestaje ono być prawem i wcale nie potrzeba uchwały sejmowej na stwierdzenie tego stanu.

O naszej aktualnej polityce zbożowej słów parę

Parę miesięcy nas dzieli od okresu, gdy pod naciskiem sfer obszarniczych, zarówno sanacyjnych, jak endeckich, rząd ogłosił, że zrywa z dotychczasową polityką taniego chleba. Usunięto jedynego bodaj wówczas wysokiego urzędnika, reprezentującego jeszcze ideę opieki nad konsumentami: p. nacz. Szwalbego, jako „winnego" nadmiernego spadku cen zboża. Triumf głosili pp. Hupka z „Czasu", Gościcki z „Gazety Warszawskiej" oraz Stecki z obszarniczego „Dnia Polskiego": niema ograniczeń wywozowych, niema „rezerw zbożowych", niema strat na tych rezerwach, niema faktycznie — wbrew zresztą przepisom obowiązującym — ograniczeń przemiałowych żyta! Raj na ziemi! Ba, wydawało się — oczywiście tylko pp. Hupkom, Głupkom itd. — że wprowadzone cła ochronne gwarantują zwyżkę cen zboża.

Cóż się okazało? Zgodnie z przewidywaniami prasy socjalistycznej zarządzenia te nietylko **nie dały efektu,** ale jesteśmy świadkami **takiego katastrofalnego spadku cen zboża,** o jakim się nikomu nie śniło w czasie polityki t. zw. taniego chleba. Zwracaliśmy uwagę, że spadek cen zboża ma przyczyny ogólnoświatowe, że nadmiar podaży w Polsce, przy dezorganizacji handlu zbożem powiększa ujemnie skutki światowej nadprodukcji zboża.

Ekonomiści „ziemiańscy" woleli walczyć z ograniczeniem wywozu lub „rezerwami zbożowemi", wpływającemi raczej zwyżkowo na ceny zbóż. Czytelnicy nasi pamiętają chyba ten huraganowy ogień z powodu paromiljonowej dopłaty, jaką skarb na „rezerwach zbożowych" dla podtrzymania cen zboża uczynił przez wywóz rezerw zbożowych zagranicę. Katoni bronili skarbu, prawda? A cóż się dzieje obecnie?

Rząd pod naciskiem ziemian uchwalił **„zwracać" (?) cło przy wywozie zboża zagranicę dokonywanym przez prywatne uprzywilejowane firmy handlowe.** Obywatel polski, przy zdrowych zmysłach będący, zrozumiał chyba odrazu, że „zwrot" cła od zboża stanowi **jaskrawe przekroczenie litery i ducha przepisów celnych.** Jaki zwrot, od czego? Na to pytanie nikt nie odpowie. Idzie o **wielomiljonowy z pieniędzy podatkowych podarunek,** uczyniony bez żadnego upoważnienia ustawowego, różnym „kooprolnym", związkom młynarzy itd. itd.

Ten złoty interes przygotowywała od paru miesięcy prasa sanacyjna. Usunięto z urzędu ludzi, którzyby temu „interesowi" przeszkadzali, jakgdyby opinja publiczna była ślepa i głucha. Tak nie jest. Wszyscy konsumenci wiedzą, że nasze **zbożowe „premje" wywozowe są niemoralne i niezdrowe ekonomicznie, że monopol wywozu zboża (z dopłatą skarbu),** który osiągnęli zaprzysięgli wrogowie monopolów i etatyzmu, jakże wymownie milczący w tej sprawie, musi być obalony. Jeżeli bowiem ma być ten monopol, to **powinien być z udziałem państwa i spożywców,** jawny i na ustawie oparty. A jeżeli ma to być jeszcze jeden **podarunek dla bankrutujących spółek ziemiańskich i młynarzy,** to Sejm go unieważni, a przez to zabezpieczy **istotne** interesy skarbu i szerokich warstw ludności chłopskiej oraz robotniczej.

Dr. T. Wróblewski.

Na co im potrzeba zmiany konstytucji?

Blisko rok, jak BB wniósł do Sejmu projekt zmiany konstytucji. Poza publicystyczną obroną projektu, który w żadnem ugrupowaniu politycznem, naturalnie poza autorami, nie znalazł uznania, ani BB, ani rząd, nic nie uczyniły, aby swój projekt przeprowadzić. Rząd wogóle nie zajął wyraźnego stanowiska wobec projektu, ograniczając się do gołosłownych stwierdzań, że „zmiana ustroju jest konieczna"; BB dopiero na kilka tygodni przed zwołaniem sesji budżetowej wystąpił do klubów poselskich z propozycją odbycia konferencji na temat przyśpieszenia obrad nad jego projektem; wystąpił w tak świadomie niefortunny sposób, że z góry musiał być przygotowany na rekuzę.

Teraz sprawa staje się nagłą aż w tym stopniu, że kilku ministrów będzie w różnych miastach kraju wygłaszać odczyty na temat konieczności zmiany konstytucji. Pisma sanacyjne, które zapomniały, że jakaś konstytucja istnieje, przypomniały sobie artykuł 25 konstytucji, który obecnemu Sejmowi ułatwia, przyszłym zaś utrudnia zmianę konstytucji.

Jeżeli coś się zmienia, to widocznie jest ono złem. A przecież rząd pomajowy przez trzy blisko lata nie poruszał wcale sprawy konstytucyjnej; widocznie więc był zdania, że zmiany uchwalone — na jego żądanie i wedle jego wskazówek, w lipcu 1926 są wystarczające. Każdy przecież wie, że stosunki ówczesne były tego rodzaju, że Sejm byłby wszystko uchwalił, a tymczasem ograniczono się do kilku łatek, głównie do nadania prezydentowi Rzeczypospolitej prawa, — którego przedtem nie posiadał: rozwiązania Sejmu. Dlaczego tak się stało? Sanacja wtedy sądziła, że wystarczą drobne zmiany, aby zapewnić i ugruntować jej panowanie na długie lata, że Sejm po przebytym zamachu nie odważy się na żaden śmielszy czyn, że już zawsze będzie tak posłuszny, jak był po maju 1926 r.

Omyliła się, Sejm przyszedł do sił, nie złamała go walka z tem partyjnictwem, nie nastraszono go siłą zbrojną, nie skuszoną przymusową bezczynnością — teraz przypomniano sobie, że jest sposób na Sejm — taka zmiana konstytucji, aby posłowie bali się o swą wolność osobistą, aby przestała chronić ich nietykalność — z takimi posłami można robić co się podoba. Że taki plan istnieje, że **właśnie pochwycenie posłów w swe ręce jest głównym celem zmiany konstytucji,** przyznaje całkiem otwarcie jeden z przywódców BB poseł **Kościałkowski.** W wywiadzie z jedną z warszawskich agencyj prasowych oświadcza on:

„Palącym problematem zmiany obecnej konstytucji jest obok powiększenia władzy prezydenta Rzeczypospolitej zabezpieczenie państwa od możliwości **antypaństwowych, a bezkarnych wystąpień poselskich.** Jest to dziedzina uprzywilejowania posłów i senatorów, dziedzina niezwykle drastyczna. Granica między wolnością działania a samowolą i warcholstwem winna być przez nową konstytucję wyraźnie ustalona. Poseł ślubujący wierność i działanie wyłącznie dla dobra Rzeczypospolitej, a jawnie łamiący to ślubowanie, winien być **pozbawiony godności poselskiej.** — W stosunku do niego musi mieć **dostęp kodeks karny, tak, jak do innego obywatela,** —

Wiadomości polityczne

BUCHARIN WYKLUCZONY Z „POLITBIURA"

Agencja „Tass" podaje: Ogłoszony został komunikat z plenarnego posiedzenia komitetu centralnego partji komunistycznej ZSRR. — Obrady trwały od 10 do 12 bm. — Plenum rozpatrywało sprawę ugrupowań, okazujących **tendencje prawicowe.** Wobec tego, że przywódcy prawicy Bucharin, Rykow i Tomski nie odstąpili od swojej ideologji, plenum postanowiło **wykluczyć Bucharina z liczby członków „Politbiura"** komitetu centralnego partji, ostrzegając jednocześnie innych zwolenników kierunku prawicowego, że w razie najdrobniejszego usiłowania prowadzenia w dalszym ciągu walki przeciwko partji, zostaną do nich zastosowane **represje organizacyjne.** Ugłanow i kilku innych członków prawicy oświadczyło, że zerwali ze zwolennikami tendencyj prawicowych. Następny kongres odbędzie się w maju 1930 r.

WYBORY GMINNE W PRUSIECH

W niedzielę odbyły się wybory komunalne w Berlinie w całych Prusiech, które mimo bardzo silnej agitacji wyborczej miały naogół przebieg względnie spokojny. W Berlinie cała załoga policyjna pozostawała w pogotowiu alarmowem. Po ulicach krążyły liczne automobile policyjne. Najżywszą agitację uliczną rozwinęli komuniści, lecz także socjaliści, niemiecko-narodowcy i hitlerowcy zmobilizowali wielką ilość samochodów i chórów ulicznych. Mimo silnego pogotowia przyszło w Berlinie do szeregu starć między poszczególnemi grupami, w trakcie których doszło do **wymiany strzałów.** We Wrocławiu pobili komuniści tak dotkliwie pewnego socjalistę, że zmarł on w szpitalu. Ubiegłej nocy policja aresztowała 104 osób. W ciągu niedzieli doszło w różnych dzielnicach Berlina **do poważnych starć.** Na jednem z przedmieść policja zatrzymała pięć samochodów, z których hitlerowcy rzucali kamieniami, przyczem padły również strzały. Do poważnych starć doszło między komunistami a policją przed domem Liebknechta. Policja dokonała 237 aresztowań. Według dotychczasowych obliczeń, udział głosujących w Berlinie dochodzi do 80 procent, osiągając w przybliżeniu stosunek procentowy z ostatnich wyborów do Reichstagu.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

P. premjer Świtalski a pracownicy państwowi

P. premjer Świtalski przyjął niedawno delegację Centralnej Komisji Zw. zawod. pracowników państwowych. W wyniku audjencji okazało się, że **żaden** z postulatów, uznawanych jako najkonieczniejsze przez przedstawicielstwo pracowników państwowych, nie ma widoków realizacji.

Fakt ten wywołał głębokie wrażenie wśród ogółu zainteresowanych, a odbywający się ostatnio zjazd zarządu Stowarzyszenia urzędników państwowych dał temu wyraz w powziętych i opublikowanych już uchwałach.

Stanowisko, jakie zajmuje rząd wobec postulatów pracowniczych, jest tego rodzaju, że zdumiewa ono i wprowadza w osłupienie.

Stan spraw, dotyczących pracowników państwowych w Polsce stanowi dziś dziedzinę niezwykłego zaniedbania, graniczącego z lekceważeniem najżywotniejszych, uprawnionych zupełnie, interesów setek tysięcy rodzin i ważnego zagadnienia państwowego.

Ustawodawstwo, nie nowelizowane od kilku lat, niedostosowane do zmieniających się u nas i kształtujących się stopniowo stosunków służbowych, pozostaje wciąż na poziomie niejako „prowizorjum", skleconego w pierwszych latach istnienia Państwa.

Dziedzina, gdzie powinna być ciągła, nieustająca praca i do tego twórcza, o dużej doniosłości społecznej — stała się pustynią, na której oddawna nie słychać o żadnej inicjatywie ze strony czynników powołanych, a każda inicjatywa ze strony pracowników ginie bez echa.

Więc np. sprawa **stosunków służbowych urzędniczych. Stanowi ona ważny problemat, gdyż dotyczy roli, jaką urzędnicy mają odgrywać w społeczeństwie.** Nie można jej traktować wyłącznie, jako sprawy rygorów służbowych, obowiązków i kar. Sprawa stabilizacji, awansu automatycznego, stałości czy niestałości stosunku służbowego, uprawnień władz wobec pracowników, niezależności politycznej, postępowania dyscyplinarnego i wiele innych, a również niektóre sprawy, wchodzące w zakres uposażeń, jak np. pracy poza godzinami przepisowemi, urlopów, pomocy lekarskiej i organizacji tej pomocy — wszystko to są kwestje, których rozstrzygnięcie w ten czy inny sposób ma doniosłe społeczne znaczenie.

Tymczasem stan dzisiejszy ustaw „pragmatycznych" stanowi obraz zupełnej bezplanowości. — Ustawy te mają na celu tylko i jedynie: automatyczne, jak najdalej idące uzależnienie urzędnika od władz i **wytworzenie z niego biurokraty.** Nie można tego uważać za cel w państwie demokratycznem i jest to wbrew interesom i świata urzędniczego i państwa.

Trudno powiedzieć, że rząd docenia wagę tego zagadnienia, jeżeli od dłuższego czasu zamarła wszelka praca w tej dziedzinie, i przedstawiciele władz nie mają w tym zakresie nic do powiedzenia.

Ostatnio uczyniony został tutaj wyłom. Rząd wydał **pragmatykę dla kolejarzy.** Wydał ją, jako **„rozporządzenie Rady ministrów"** i bez zasięgnięcia opinji związków. O wartości tej pragmatyki była już nieraz mowa. Spotkała się ona z **jednomyślnym protestem całego ogółu kolejarzy.**

Charakter tej pragmatyki określa wystarczająco tylko jeden szczegół — **umożliwia ona, wbrew dotychczasowym praktykom, usunięcie każdego pracownika — bez dochodzeń. P. Świtalski** na audjencji bronił tej zasady, zapominając, że miast dawać „większą swobodę w administrowaniu kolejami", musi się ona stać źródłem samowoli i bezprawia — i tak już jest rzeczywiście.

Ale istnieje jeszcze druga bolesna sprawa — **to sprawa uposażeń. Traktowana jest ona u nas od szeregu lat ciągle pod tym samym kątem widzenia — oszczędności budżetowych. A tak nie może być traktowana w żaden sposób!** Chyba ze stanowiska nienasyconej żarłoczności sfer ziemiańskich, lecz nie ze stanowiska interesów państwa. Sprawa uposażeń pracowników państwowych — to przedewszystkiem sprawa zasobności konsumenta i to najwygodniejszego, bo wprowadzającego otrzymaną gotówkę prawie natychmiast w obrót; to sprawa sprawności administracji i różnych agend państwowych; to, w konsekwencji, częściowo nawet sprawa, dotycząca moralności społecznej.

A przedstawia się ona w ten sposób, że poza nieregulowaniem płac od szeregu lat, państwo winno jest w tej chwili pracownikom zalegający dodatek mieszkaniowy... z roku 1928!

Organ Stowarzyszenia urzędników państwow. **„Życie Urzędnicze" oblicza, że od 1 stycznia 1926 roku do 1 kwietnia 1929 r. pracownicy państwowi utracili, z racji samej tylko zasady pomijania wzrostu drożyzny przy poborach... 608.5 miljonów zł., czyli półroczną pensję! Stanowi to akurat sumę nadwyżek budżetowych z tych lat.** Obecnie, dalsze wstrzymanie regulacji uposażeń w bieżącym roku budżetowym wynosi **znów około 200 miljonów złotych, czyli jeszcze półtora-miesięczną pensję,** licząc pracowników czynnych, emerytów, wdowy i sieroty, **co będzie znowu stanowiło przypuszczalną nadwyżkę budżetową.**

Jeżeli do tego dodać ów zalegający sławetny **dodatek mieszkaniowy z roku 1928** i nieuregulowanie przez rząd różnych dodatków poborowych, jak np. dodatku na wpisy szkolne, wymiaru dodatku mieszkaniowego dla miast o większej liczbie mieszkańców, dodatku uzdrowiskowego, za godziny nadobowiązkowe i innych — będziemy mieli istotny obraz nędzy uposażeniowej pracowników państwowych.

P. premjer **Świtalski** oświadczył, że o regulacji uposażeń **nie może być obecnie mowy,** a nawet, gdyby okazały się nadwyżki budżetowe, małe są widoki wypłacenia z nich choćby dodatku mieszkaniowego z roku 1928, bo pochłonie je niewątpliwie obecny kryzys gospodarczy w rolnictwie. — Nie jest to należyte postawienie sprawy.

Zagadnienie regulowania stosunków gospodarczych w państwie i szukania środków dla zapobiegania czy przetrzymywania kryzysów, wymaga zabiegliwości rządu i umiejętności posunięć. Wiadomo tymczasem, że polityka gospodarcza rządu nie ujawnia ani jasnego programu, ani stałości kierunku, ani koniecznej oszczędności i skrupulatności w wydatkach.

Wiemy, jakie istnieją zastrzeżenia w stosunku do zużycia przez rząd nadwyżek budżetowych. — W każdym razie, nadwyżki te — to **grosz kolejarzy i pracowników pocztowych,** nauczycieli i urzędników administracji, a wreszcie, wyniszczonych do cna nędzą, niższych funkcjonarjuszów państwowych — tysięcy rodzin, których byt jest ciągiem udręczeń i trosk!

Rozporządzanie w ten sposób nadwyżkami, zapychanie zawsze każdej potrzeby, nawet pozabudżetowej, pieniędzmi pracowników państwowych, spychanie całej masy obywateli w coraz większą nędzę i zadłużenie — nie może być uważane za wyraz jakiegoś programu; jest to pójście po linji najmniejszego oporu!

Ostatnia audjencja delegacji CKP u p. premjera **Świtalskiego** ujawniła, niestety, stosunek rządu do sprawy pracowników państwowych. **Jest to stosunek nie wynikający z dalej sięgających, ściśle uplanowanych zamierzeń, a stosunek, o którym musimy powiedzieć, że jest lekceważeniem sobie głębokiego, a dla wielu bardzo bolesnego, zagadnienia.**

Dr. Henryk Raabe.

Trzydziestolecie „Domu Polskiego"

w Morawskiej Ostrawie

Obszerny artykuł o dziejach „Domu Polskiego" w Morawskiej Ostrawie podaje „Robotnik Śląski", centralny organ Polskiej socjalistycznej partji robotniczej w Czechosłowacji. Wstęp obejmuje początki napływu robotników polskich ze Śląska i Galicji na Morawy, werbowanych przez wielki przemysł, który zwłaszcza chętnie sprowadzał Galicjan.

„Germanizatorom, administrującym niemieckim kapitałem, milszym był — pisze „Robotnik Śląski" — robotnik galicyjski, bo on stawiał mniejsze wymagania zarobkowe i bez skrupułu zapychał niemieckie szkoły dziećmi swojemi."

Trzeba było dźwignąć te masy oświatowo — trzeba było ująć je w kluby organizacji, aby obronić przed wyzyskiem, przed wynarodowieniem i ustrzec przed niechęcią Morawian, dla których te nieuświadomione rzesze tworzyły konkurencję zarobkową.

„Dopiero w roku 1898 powstało w Morawskiej Ostrawie Koło krakowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, a z trudem, dziś niezrozumiałym, wywalczył w latach dziewięćdziesiątych młody wówczas agitator PPSD **tow. Tadeusz Reger prawo języka polskiego** w czeskich organizacjach socjalno-demokratycznych."

Rok 1899 był datą zarejestrowania w sądzie handlowym stowarzyszenia, którego celem stało się wybudowanie Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie. „Duszą tego przedsięwzięcia był lekarz **dr. Seidl.** Stali mu wiernie u boku: nauczyciel Słowik i konstruktor budowlany Badowski."

Wybudowany jednak bez dostatecznych środków — „Dom" ten znalazł się wnet w krytycznej sytuacji. Musiano odwoływać się do pomocy ofiarnych jednostek, które zrozumiały ważność tej placówki polskiej.

Czasy wojenne i plebiscytowe i ciągły brak pieniędzy na remont gmachu spowodowały, że za dyrekcji Domu Polskiego, na której czele stał dziś nieżyjący Franciszek Lisztwan wyłaniały się projekty bądź odstąpienia domu celem umieszczenia w nim konsulatu polskiego, bądź cedowania go w całości Macierzy Szkolnej.

WYSIŁKIEM TOW. CHOBOTA URATOWANO „DOM POLSKI"

„W roku 1924, — jak objaśnia dalej „Rob. Śląski" — po dwukrotnie odroczonem walnem zgromadzeniu została wybrana nowa Dyrekcja, której przewodniczącym wybrano tow. Emanuela Chobota. Tenże zabrał się do przeprowadzenia naprawy w stowarzyszeniu i usunął niedomagania administracji. Przedsięwzięcie mu się też powiodło, tak, że w krótkim czasie stowarzyszenie stanęło **na dobrych podstawach i dzisiaj stan stowarzyszenia jest pod względem finansowym zabezpieczony i ma najlepsze widoki na przyszłość.** Niedomagania administracji zostały usunięte, statut został zmieniony i przystosowany do praktycznych potrzeb, przyczem długi zostały po największej części wyrównane.

Dziś Dom Polski jest chlubą tutejszej polskiej ludności i centrum polskich organizacji i polskiego ruchu w Ostrawskiem wogóle. W Domu Polskim mieści się w dalszym ciągu w jednej części polska szkoła ludowa i wydziałowa, prowadzona przez Macierz Szkolną, w drugiej połowie restauracja z salą, sceną oraz ubikacjami dla stowarzyszeń. W Domu Polskim mają swoją siedzibę następujące polskie stowarzyszenia: **Polski Związek Szkolny na Morawach, Polska Kasa Zaliczkowa, Polskie Stow. robotnicze oświatowo-gimn. „Siła", Stow. Harcerzy Polskich, Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza, Stowarzyszenie polityczne „Naprzód", czytelnia i bibljoteka polska oraz Towarzystwo handlowo-przemysłowe polskich rzemieślników.**

Wszystkie te stowarzyszenia urządzają swe zebrania, odczyty i przedstawienia teatralne w ubikacjach Domu Polskiego. W ogrodzie Domu mieści się kręgielnia, gdzie podczas lata odbywają się festyny wymienionych organizacyj.

OBECNY STAN DOMU POLSKIEGO I SKŁAD DYREKCJI

Stan stowarzyszenia przedstawia się według bilansu za rok obrotowy następująco:

Stowarzyszenie posiada **103 członków** z pełnemi udziałami. Wypłacone udziały członków wynoszą **10.300 Kcz.,** zaś fundusz rezerwowy wynosi około **100.000 Kcz.,** podczas kiedy zaciągnięte długi hipoteczne wynoszą okrągło tylko 95.000 Kcz.

Skład Dyrekcji obecnej jest następujący: przewodniczący **Emanuel Chobot,** sekretarz **Marjan Pawełek,** skarbnik **Franciszek Mika,** zastępca **Rudolf Knab."**

* * *

Przyszłość zapewnioną „Domu Polskiego" widzimy nietylko w tem, że skrzepił się on finansowo, ale nadewszystko, że przestał on być czemś wyrosłym z dobrych chęci bardziej przewidujących umysłów i narzuconym mało-uświadomionym rzeszom robotniczym, ale że stał się uczuwaną przez robotników zorganizowanych **potrzebą** — stał się naprawdę ich domem, z którym się zżyli — **bez którego dziś obejśćby się nie potrafili!**

Z racji tego trzydziestolecia, którego ściślejszej daty „Robotnik Śląski" nie ustala, łączymy się z nim w uczuciu radości — zarówno jak i z powodu otrzymania mandatu poselskiego przez **tow. Chobota,** któremu wyrażamy nasze serdeczne gratulacje.

Przegląd społeczny

—o—

REKRUTACJA ROBÓT WE FRANCJI

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Krowoderska 5 zawiadamia, że rekrutacja robotników do robót we Francji odbędzie się w Makowie, dnia 27 bm., zaś dnia 28 bm. w Krakowie. Zapotrzebowanie obejmuje szwajcarów do dojenia krów, robotników niewykwalifikowanych do kopalń i fabryk, ciągaczy i walcowników drutu, ślusarzy-rurarzy, oraz formierzy do odlewów żelaznych.

UWAGI

—o—

Jak komuniści informują

W Moskwie wydają bolszewicy tygodnik w języku polskim pod tytułem „Trybuna Radziecka". Ten organ bolszewicki jest tem bardziej interesujący dla europejskiego czytelnika, ile że nie jest przeznaczony na eksport, na propagandę poza granicami Rosji, lecz tylko dla informowania polskich komunistów w Rosji. W ostatnim numerze w jednym z artykułów donosi „Trybuna Radziecka", że na czele rządu w Austrji „burżuazja postawiła swego wiernego służkę Schobera, socjaldemokratę, który wykazał swą psią wierność burżuazji". Ponieważ innej prasy, jak komunistyczna w Rosji niema, więc „Trybuna Radzieoka" może się nie obawiać sprostowania.

Ten jeden przykładzik wystarcza chyba, aby unaocznić „wiarygodność" agitatorów komunistycznych tam, gdzie mogą liczyć na nieświadomość lub łatwowierność agitowanych.

Ze sportu

GARBARNIA -POGOŃ 2:2 (2:1). Obie drużyny podzieliły się po 1 punkcie, a to im było potrzebne: Garbarni do zdobycia mistrzostwa ligowego, zaś Pogoni do zatrzymania się w lidze. Gra drużyn do przerwy była bardzo interesująca i ambitna. Pierwszą bramkę uzyskała Pogoń przez Maurera, co wywowało entuzjazm sympatyków tego klubu. Dla Garbarni w niedługim czasie wyrównującą bramkę strzela Joksz, a następnie Pazurek drugą. Po pauzie Maurer uzyskują drugą bramkę po to, by od tego czasu obie drużyny mogły robić wszystko, aby żadna z nich nie strzeliła dalszej bramki. W tych warunkach gra stała się ospałą. A więc Garbarnia zdobyła mistrzostwo ligowe. Jest wobec tego, papierowo określając, wykładnikiem najlepszej klasy piłkarskiej w Polsce? Czy tak jest w istocie, wykażemy w najbliższym czasie.

WISŁA—POLONIA 4:3 (2:1). Z trudem wywalczone zwycięstwo, choć zasłużone.

RUCH—CRACOVIA 0:0. Biało-czerwoni nie wygrali w obecnym sezonie ani jednego meczu poza Krakowem. Również i ten mecz z łatwością mogli przegrać. Na usprawiedliwienie ich należy podnieść, iż grali bez Chruścińskiego i Ptaka.

KORONA—TRZEBINIA 3:1. Mecz kwalifikacyjny o pozostanie w kl. A zakończył się zasłużonem zwycięstwem Korony.

WALNE ZGROMADZENIE RKS LEGJI. W ubiegłą niedzielę odbyło się przy licznym udziale członków walne zgromadzenie RKS. Legji pod przewodnictwem prezesa tow. Klemensiewicza. Sprawozdanie z ogólnej działalności klubu składali tow. M. Statter i tow. Klemensiewicz, wskazując na niezwykle trudne warunki, wśród których wypadało pracować ustępującemu Zarządowi. Nie tylko bowiem brak funduszów, ale przedewszystkiem niechęć rozmaitych czynników do najsilniejszej placówki robotniczej sportu Krakowa, a przedewszystkiem sfer wojskowych, które zabroniły wojskowym przynależenia do Legji, utrudniały należytą i spokojną pracę. Jeżeli mimo to klub zdołał się utrzymać na wyżynie i rozwinąć swoją wszechstronną działalność, to jest to zasługą przywiązania członków do barw robotniczego klubu. Następnie tow. Babraj złożył sprawozdanie sekretarza, a tow. Marszałek skarbnika. Imieniem komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie tow. Durek, który podkreślił wzorowe prowadzenie ksiąg i ich przejrzystość, oraz zgłosił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu skarbnikowi. Z kolei kierownicy poszczególnych sekcyj streszczali zakres pracy swych sekcyj: Tow. Babraj imieniem sekcji piłki nożnej relacjonował: ogółem rozegrano 84 zawodów, wygrano 31, przegrano 34, nie rozegrano 16, ogólny stosunek bramek wynosi 200:195. I. drużyna rozegrała 24 zawodów o mistrzostwo kl. A, wygrała 9, przegrała 10, nie rozstrzygnęła 4, uzyskała 22 punktów, straciła 24 i zdobyła 7 miejsce na 13 klubów. Przyjacielskich zawodów rozegrała 15, w tem z dwiema drużynami ligowemi, tj. Cracovią i Wisłą. Największym sukcesem cieszyły się jej rozgrywki w Niemczech, gdzie godnie reprezentowała polski sport robotniczy. Dwukrotnie reprezentowali gracze Legji barwy Krakowa w zawodach międzymiastowych Warszawa—Kraków.

II. drużyna rozegrała 23 zawodów, wygrała 11, przegrała 7, nie rozstrzygnęła 5.

III. drużyna rozegrała 20 zawodów, wygrała 7, przegrała 9, nie rozstrzygnęła 4. Tow. Zębalski składał sprawozdanie sekcji lekko-atletycznej: sekcja brała udział w 26 zawodach, z tego urządziła 3 zawody lekko-atletyczne, 2 biegi na przełaj, jeden panów, drugi pań, 1 zawody wewnętrzno-klubowe, 1 zawody o mistrzostwo robotniczej Polski. Zawodników przybyło 26. Następnie tow. Wandur złożył sprawozdanie z działalności sekcji kolarskiej. Szczegółowe sprawozdania podane zostaną osobno. Sprawozdania z działalności sekcyj ping-pongowej, hockeyowej i szachowej zostały już złożone na zgromadzeniu kwietniowem. Po sprawozdaniach rozwinęła się ożywiona i dłuższa dyskusja, w której zabierali głos: tow. Kotarba, Stasiak, Michalik, Bogatko, Gwóźdź, Wandur, Statter, Klemensiewicz i Marszałek, poczem na wniosek tow. Wünscha uchwalono ustępującemu Zarządowi i skarbnikowi absolutorjum. W tem miejscu zjawił się prezes Rady związków zawodowych tow. radca Przybyś, który po przywitaniu go przez przewodniczącego tow. Klemensiewicza wygłosił piękne przemówienie, nawołując młodzież sportową do współpracy z całym ruchem robotniczym w walce o wyszkolenie proletarjatu, oraz zapewnił o pomocy, na jaką Legja może liczyć ze strony Rady Zawodowej. Wreszcie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. Przewodniczącym wybrano przez aklamację tow. Klemensiewicza i następujących członków: zastępcy przewodniczących: Kotarba i M. Statter, sekretarz Zadora, zastępca Zębalski, skarbnik Kotarba, zastępca Kocur, członkowie Zarządu: Fijał, Marszałek, Paciorek, Wunsch. Komisja rewizyjna: tow. Durek, Benedykt i Jura. Sąd polubowny. tow. dr. Z. Kwieciński, dr. Mazur i Rendel. Następnie uchwalono zmienić statut w tym kierunku, że zamiast czterech walne zgromadzenie wybiera oprócz prezydjum sześciu członków Zarządu. Na koniec uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej i sportowej, które przekazane zostały Zarządowi.

LISTY Z KRAJU

—o—

Szczakowa, 17 listopada.

STOSUNECZKI W GMINIE

Już niejednokrotnie donosiliśmy o szczegółach gospodarki gminnej tutejszego burmistrza p. Maciejowskiego i zdawało się, że czynniki miarodajne położą wreszcie kres tej nieudolnej gospodarce i załatwią sprawę w myśl słusznych żądań obywateli, lecz niestety dotąd to się nie stało, może dlatego, że p. Maciejowski, niedawny jeszcze pupil i przyjaciel byłego posła Tabaczyńskiego, jest gorliwym sanatorem. Trudno w to uwierzyć, wiedząc, że w maju 1926 ten sam p. Maciejowski nie chciał się pod żadnym warunkiem zgodzić, aby kolejarze odbyli w restauracji, której jest wspólnikiem, wiec za marszałkiem Piłsudskim. Twierdził wtenczas, że jest to zgromadzenie antypaństwowe. — Dziś jest „piłsudczykiem".

Nasza korespondencja z 31 lipca br. wywołała wielki gniew, a nawet groźby skargi do sądu, ale nic z tego nie wyszło. Delegacja złożona z radnych była u starosty i przedstawiła mu cały stan rzeczy w gminie, skutkiem nieudolnej gospodarki. Starosta obiecał to sprawdzić i złe usunąć, ale nic się nie zmieniło pod żadnym względem. Posiedzenia Rady prawie że się nie odbywają, bo burmistrz nie umie utrzymać porządku. Na ostatniem posiedzeniu 24 bm., na którem był obecny inspektor samorządowy naszego powiatu, p. Majchrowicz, udało się zaledwie wśród niemożliwego hałasu przeprowadzić uchwałę przystąpienia do Związku Miast 19 głosami na 36 obecnych, poczem inspektor opuścił salę, dawszy wprzód wyraz słusznemu oburzeniu z powodu nieprzygotowywania referatów na posiedzenie. Wkrótce potem wyszedł burmistrz, a za nim paru radnych, tak, że posiedzenie z powodu braku kompletu musiało być przerwane, mimo że na porządku dziennym było jeszcze siedm punktów, obejmujących bardzo ważne sprawy.

Burmistrz Maciejowski nazywany jest burmistrzem huty szklanej, bo choć tam nie pracuje, otrzymuje od niej mieszkanie, opał i światło, to też musi dbać o interesa huty. Oddawna już otrzymał on ze starostwa surowy nakaz przeprowadzenia porządków sanitarnych i czyszczenia domów, ale wystarczy przejść się po Szczakowej, a zwłaszcza po kolonjach robotniczych huty szklanej, — gdzie przed każdem mieszkaniem leżą kupy popiołu i śmieci, obejrzeć ul. Józefa Piłsudskiego, jak ona wygląda, jak śliczny widok przedstawia rezydencja rabina, na której jest przybita tablica z nazwą ulicy, a co za zapach tuż obok 7-kl. szkoły, aby się przekonać, jak ten nakaz starostwa jest wykonywany.

Dnia 16 bm. otwarta została nareszcie w Szczakowej jedna przyzwoicie urządzona piekarnia po przezwyciężeniu trudności, powodowanych przez trzech dotychczasowych piekarzy. — Kiedyż i ci zrobią przynajmniej to, co mają oddawna nakazane ze starostwa pod grozą zamknięcia piekarń. Wystarczy wspomnieć, że mieszcząca się w półsuterenach piekarnia Rosnera, jest o niecałe 10 m. oddalona od otwartych ustępów restauracyjnych, koło których przejść nie można, zwłaszcza w czasie deszczów, gdy wszystko z pagórku leci wprost do piekarni. No, ale ci panowie piekarze mają szczęście wszakże choć starozakonni szli do wyborów razem z Ligą katolicką.

Zdarzył się bardzo przykry wypadek. Przed miesiącem zachorował tu urzędnik kolejowy pan Szyberle, a ponieważ choroba była poważna, został przewieziony do szpitala. Pozostawiona w domu jego gospodyni dostała pomieszania zmysłów, a zaczęła w nocy wyprawiać furjackie krzyki. Sąsiedzi zwrócili się do burmistrza jeszcze 17 października z prośbą o zarządzenie celem umieszczenia nieszczęsnej w odpowiednim szpitalu, ale nic nie uzyskali, a tymczasem chora w ataku szału porozbijała całe umeblowanie i poniszczyła garderobę p. Szyberlego wyrządzając mu szkody na przeszło 2000 złotych.

-ooo—

Myślenice, 17 listopada.

KUMOTERSKIE RZĄDY RADY GMINNEJ

U nas w Myślenicach gościniec prowadzący z Krakowa do Zakopanego i z Myślenic do Bochni, aczkolwiek asfaltowany przed półtora miesiącem, jest ohydnie zanieczyszczony i pokryty końskiem łajnem, a na oczyszczenie gmina pieniędzy nie ma. Chodniki są takie, że podczas słoty obywatele muszą brnąć po kostki w błocie i na nie także pieniędzy niema.. Co do oświetlenia ulic to na każdem posiedzeniu uchwala się, ale ta uchwała pozostaje na papierze, a papier oświetlić nie chce. Również co do budowy gimnazjum już od 1927 r. uchwala się ją tak, że samemi protokołami możnaby fundamenta wystawić, ale w rzeczywistości nic się nie robi. Natomiast 600 złotych gmina płaci Sokołowi na muzykę, która ma grać przy kąpieli, 300 złotych za salę na ćwiczenia przed kąpielą i 3000 zł. subwencji na budowę łaźni.

W dniu 14 bm. zwierzchność gminna uchwaliła 40.000 sztuk cegły sprzedać Sokołowi po zniżonej cenie, tj. 60 zł. za 1000 sztuk kosztuje 80 zł. 5000 dachówki po 150 zł. za 1000, gdy zwykła cena wynosi 180 zł., a w dodatku ażeby Sokół straty nie poniósł **obniża się podatek dochodowy od kina.** P. radni, którzy są członkami Sokoła głosują sami za sobą i znajdują poparcie w większości poszczególnych p. radnych, którym nie zależy na gospodarce gminnej. Co się tyczy cegielni miejskiej jej kierownictwo jest pod psem, gdyż umiejętność gry na mandolinie nie może zastąpić braku kwalifikacyj i zdolności do prowadzenia robót cegielnianych. Tak np. maszyny sprowadzone w czerwcu br. nie nadają się do robót na przyszły rok. Z tego powodu cegielnia wykazuje dość poważny deficyt. Straty na maszynach wynoszą około 10 tysięcy zł., a winę zwala się na robotników. Czyż obywatele płacą podatki i dodatki gminne na cele Sokoła i inne rzeczy niepożyteczne? Przeto obywatele miasta Myślenic zwracają się do **województwa** w drodze publicznej o **rozpatrzenie tej sprawy.**

—ooo—

SPROSTOWANIE

Gorlice, 14 listopada 1929

JWPanie Redaktorze!

W dzienniku „Naprzód" Nr. 257 z dnia 10 listopada 1929 umieszczono w artykule „Gospodarka gminna. — Zatwierdzenie wyborów do Rady Miejskiej", między innemi imionami i nazwiskami radnych miasta Gorlic, umieszczono także moje imię i nazwisko „Berek Weissberger". Nie uważam to wcale za wstyd nazywać się „Berek", albowiem mój współwyznawca sławny powstaniec bp. Joselowicz, pod dowództwem którego i mój dziadek walczył, również nazywał się Berek.

Ponieważ jednak nie nazywałem się nigdy i nie nazywam się obecnie „Berek", na dowód czego załączam moją metrykę urodzin do wglądnięcia, proszę Pana Redaktora w myśl ustawy prasowej o łaskawe umieszczenie w najbliższym zaszczytnym numerze dziennika „Naprzód" następującego sprostowania: „Podane w artykule dziennika „Naprzód" Nr. 257 z dnia 10 listopada 1929 pod tytułem „Gospodarka gminna. Zatwierdzenie wyborów do Rady miejskiej" mylnie imię i nazwisko radnego miasta Gorlic "Berek Weissberger" prostuje na imię i nazwisko: Bernard Weisberger". Łączę wyrazy czci i poważania.

Bernard Weisberger,
emerytowany zarządca podatkowy
i radny miasta Gorlic.

Sprawy partyjne

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS W KRAKOWIE

W niedzielę 17 bm. przedpołudniem rozpoczęła się doroczna konferencja okręgowa PPS Kraków-miasto pod przewodnictwem tow. posła **Mastka.** Tow. **Wohnout** złożył sprawozdanie z działalności OKR w roku sprawozdawczym. — Tow. **Rendel** sprawozdanie kasowe, tow. **Fleszar** sprawozdanie komisji rewizyjnej, stwierdzając, że komisja znalazła wszystko w porządku i stawiając wniosek o udzielenie absolutorjum.

Tow. dr. **Rosenzweig** w treściwym referacie przedstawił całokształt pracy klubu radnych PPS w krakowskiej Radzie miejskiej, podkreślając, że mimo swej liczebnej słabości, zdołał uzyskać tak poważną korzyść dla pracowników miejskich, jak regulamin, dający im stabilizację i emeryturę oraz przeprowadzić na Radzie wiele innych korzystnych dla klasy pracującej uchwał.

Tow. **Korolewicz** złożył następnie sprawozdanie z działalności TUR, organizacji młodzieży TUR i Lutni Robotniczej.

Tow. **Jura** złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa Budowy Domu Robotniczego.

Tow. **Kluczka** sprawozdanie z działalności Towarzystwa Budowy Domu Uniwersytetu Robotniczego oraz przedstawiał ważność ruchu spółdzielczego dla przyszłości socjalizmu.

Tow. **Olejniczak** złożył sprawozdanie z działalności „Proletarjatu".

Tow. red. **Haecker** złożył sprawozdanie prasowe, podkreślając ciężką sytuację „Naprzodu" wobec mnożących się konfiskat.

Tow. **Statter** złożył sprawozdanie z działalności KS „Legja".

Tow. **Jaworski** złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa Budowy Domu Robotniczego w Podgórzu.

Po wyczerpaniu sprawozdań tow. poseł **Żuławski** reprezentujący CKW PPS wygłosił referat o sytuacji politycznej w Polsce. **Po referacie tow. posła Żuławskiego uchwalono przez aklamację następujące rezolucje:**

1) Konferencja okręgowa PPS Kraków—miasto wyraża uznanie prezydjum i zarządowi TUR za nader owocną pracę na polu szerzenia oświaty wśród robotników;

2) Rezolucja tow. Kluczki: „Z uwagi na to, iż ruch spółdzielczy stanowi ważny czynnik gospodarczy w walce klasy pracującej z ustrojem kapitalistycznym a ścisła współpraca istniejących na terenie partji organizacyj spółdzielczych jest konieczna, poleca doroczna konferencja okręgowa PPS Kraków—miasto, aby w czasie jak najszybszym okręgowy komitet robotniczy PPS Kraków—miasto zwołał w porozumieniu z Radą Związków zawodowych i przedstawicielami poszczególnych spółdzielni konferencję, która zajmie się sprawą konsolidacji i rozwoju istniejących na jego terenie spółdzielni".

3) Konferencja okręgowa PPS Kraków—miasto wyraża klubowi radców miejskich PPS uznanie za działalność na polu komunalnem oraz uchwalono wysłać depeszę z wyrazami uznania do Marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego za jego stanowisko w obronie demokracji i do Redakcji „Wyzwolenia Społecznego" w Białej z wyrazami gratulacji z powodu dziesięciolecia istnienia, poczem wobec spóźnionej pory odroczono konferencję do soboty 23 bm. o godzinie 6 wieczorem.

Pobicie Witosowców w poznańskim „Belwederze"

Jak donoszą z Poznania, w sali „Belwederu" przy ul. marszałka Focha odbywać się miał dnia 17 bm. zjazd „Piasta" dla uczczenia 10-lecia istnienia jego organizacji wielkopolskiej. Na zjeździe tym zaraz po zagajeniu powstała awantura, wyreżyserowana bardziej szczegółowo, niż w teatrze przy ul. Rajskiej.

W grę weszły i zgniłe jajka i strzały na postrach, a podobno i gryzące płyny... Skutkiem powstałego tumultu i bójek kongres został rozwiązany policyjnie. Podczas zajść pobito dotkliwie szereg osób. Wszystkich opatrzyło pogotowie ratunkowe. W liczbie poszwankowanych znalazł się i poseł piastowy, Nosek.

PAT, podając relację z tej awantury twierdzi, że po nabożeństwie w kościele św. Marcina udawali się uczestnicy kongresu do zamówionej sali, gdzie... „w międzyczasie zgromadzili się włościanie"... (jacy? — to Pat przemilcza dyskretnie). I ci „włościanie" rozpoczęli atak jajami, niezadowoleni z powitania przez piastowców Witosa.

BB wśród chłopów wielkopolskich nie posiada liczniejszych zwolenników. Ale znaleźli się w potrzebie „jacyś włościanie" do rozbicia zjazdu.

Na czasie

DAWNO

Dawno to i daleko — na stepowej stacji
Ciżba, zwał kufrów Zgiełk mobilizacji?
Z kraju „czaju" —
Może z nad granic „Kitaju"
Oczajduszów spieszą gromady...
Słychać, że do Warszawy na ważne posady...
— A cóż to, czy waszmoście fachowcy wytrawni?
Nam, Lachy, pluć na fachy! Bo my prawosławni!

SEN

Czasami mi się we śnie oglądać przydarzy
Stację bliską, a na niej wiele dziwnych twarzy...
Ciśnie mi się pytanie:
— Dokąd ta gromada?
A ktoś na nie:
To „czwarta" — — i nie dopowiada.
A raczej tu się budzę. — Cisza i mrok w narze...
Cyk tylko... Ziarnka czasu mielą się w zegarze.
Jak dobrze, że to przykry sen — mara niedługa:
W wolnej Polsce, rozstrzyga jedynie — zasługa.
Nic w nas nie pozostało z przebytej niewoli...
Czemuż we śnie coś dręczy człowieka i boli?

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„ARTYŚCI"**, sztuka w 6 odsłonach. Napisali George Manker Watters i Artur Hopkins.

Stefan Jaracz jest mistrzem w odtwarzaniu postaci nieszczęśliwców, wykolejeńców, byłych ludzi, różnego rodzaju pasierbów losu. W galerji jego kreacyj tego typu może najbardziej przejmującą jest postać Skida w „Artystach" amerykańskiej spółki autorskiej Watters i Hopkins.

Skid jest znakomitym aktorem, a przytem pijakiem nałogowym. Ten jego nałóg utrzymuje w wiecznym niepokoju dyrektora teatru, który co wieczór drży, czy Skid nie urżnie się i czy nie trzeba będzie odwołać przedstawienia. Niemniej drży żona Skida aktorka Bonny, kochająca go do niepamięci. A Skid nietylko jest alkoholikiem, ale także zdradza żonę ustawicznie z pierwszą lepszą krowientą teatralną. To powód ciągłych zgrzytów pięknej Bonny. Zmęczona temi powtarzającemi się bez końca cierpieniami Bonny decyduje się wreszcie na rozwód ze Skidem i na zamęście za solidnego bogatego i poczciwego farmera Hovella, który zakochany jest w Bonny całą duszą. Ta ostateczność uprzytamnia Skidowi, jak bardzo kocha jedyną Bonny i jak straszliwie skrzywdził ją i siebie. Zrozpaczony Skid upada coraz niżej, nie przestaje pić, traci engagement, zdaje się być już człowiekiem zupełnie straconym. Ale ocala go bezgraniczna miłość Bonny, wraca ona na scenę, dźwiga Skida z dna upadku i dwoje kochających się artystów łączy się z sobą nanowo, a o małżeństwie z farmerem oczywiście mowy już niema.

Rolę Skida gra Jaracz wprost wspaniale. Czy momenty pijaństwa różnego stopnia aż do delirium, czy nurtujące w nim w tym stanie cierpienie serdeczne, czy wybuch uczucia — wszystko to oddał Jaracz z potęgą prawdy, w sposób wprost niezrównany.

Świetną ma partnerkę w p. Zofji Jaroszewskiej, która w roli Bonny wzrusza i porywa niemniej niż Jaracz. Umie ona bezgraniczną miłość do Skida odtworzyć w całej gamie jej przejawów. Oddawna już w teatrze krakowskim publiczność nie była tak do głębi duszy wstrząśnięta, jak grą tych dwojga artystów.

Do ich wysokiej klasy gry dostroiła się reszta zespołu. Zwłaszcza pp. Leliwa i Fabisiak specjalnie zasłużyli na uznanie za grę skoncentrowaną, obywającą się bez gierek, pełną prawdy psychologicznej. W innych rolach pp. Łozińska i Zalewska oraz pp. Turski, Miarczyński, Chmielewski i Pawłowski dali bardzo dobre sylwetki.

Piękny śpiew p. Jaroszewskiej, kabaretowy występ p. Łozińskiej, prawdziwe girlsy i jazz-band pod batutą prawdziwego kapelmistrza jazz-bandowego p. Sygietyńskiego uromaicają przedstawienie „Artystów", przyczyniając się do powodzenia tej nieprzeciętnie wystawionej i zagranej sztuki.

Emil Haecker.

KRONIKA

Kraków, 17 listopada.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim spokój

Jak widać ostatnia uchwała senatu akademickiego, grożąca zamknięciem uniwersytetu w razie dalszych bójek, poskutkowała, gdyż **w poniedziałek wykłady odbywały się normalnie bez żadnych przeszkód.** Również **przed gmachami uniwersytetu nie gromadziła się młodzież, ani też nie przychodziło do utarczek słownych między akademikami Polakami, a żydami.** Przy wejściu do gmachów uniwersyteckich stali pedele, którzy **kontrolowali w myśl uchwały senatu, legitymacje,** względnie indeksy wchodzących słuchaczy. **Komisja dyscyplinarna** z grona profesorów U. J. złożona, odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie, na którem **rozpatrywała materjał dostarczony senatowi w sprawie ostatnich zajść.**

* * *

W związku z wiadomością o zachowaniu się profesorów U. J. w czasie zajść antysemickich na uniwersytecie, stwierdzamy, iż z nieporozumienia wynikła wiadomość, jakoby prof. Wolter nazwał zwrócenie się doń o interwencję — bezczelnością, przeciwnie, oświadczył, iż podjąłby interwencję bez specjalnej prośby, co też niebawem rzeczywiście uczynił. Zareagował tylko ostro na ton, w jakim się do niego zwrócono.

—ooo—

Katastrofa automobilowa na drodze z Zakopanego do Krakowa

AUTOBUS WPADŁ NA SAMOCHÓD — TRZY OSOBY RANNE

Autobus Ski Zakopiańskiej Nr. Kr. 5591 prowadzony przez szofera Mieczysława Malarza, lat 25, **najechał na drodze publicznej w Naprawie na Górze Lubień, pow. Maków na auto osobowe dra Wieczorkowskiego z Rabki.** Wskutek najechania tak autobus, jak i auto osobowe zostały poważnie uszkodzone. W czasie najechania **ranni zostali ciężko dr. Wieczorkowski i jego żona Helena, zaś lekko pom. szoferski autobusu Jan Wilga z Rabki.** Rannymi zajął się lekarz Nowotny z Zakopanego. Winę wypadku ponosi szofer autobusu, który na zakręcie drogi jechał nieprzepisową stroną.

—ooo—

Szósty „czwartek" TUR

We czwartek dnia 21 bm. w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro

DR. HENRYK BIERNACKI

wygłosi prelekcję pt.:

ZAPOBIEGANIE CHOROBOM, JAKO ZADANIE NOWOCZESNEJ MEDYCYNY.

Rozwój poradni dziecięcych, przeciwgruźliczych i innych.

TUR **pozyskał dr. H. Biernackiego jako prelegenta na powyższy temat, aby robotnicy mogli usłyszeć z ust doskonałego mówcy chorób zawodowych o zasadniczych zadaniach medycyny w celu zapobieżenia chorobom.** Temat odczytu ważny przedewszystkiem dla robotników — **przybądźcie więc Towarzysze tłumnie na odczyt. Początek o godz. 7 wieczór.** Wstęp 50 gr., dla członków Związków zawodowych i TUR 20 gr. Zakłady czyszczenia miasta i Org. Ml. TUR wstęp bezpłatny.

—ooo—

„BYŁY". W Nr. 262 „Naprzodu" zamieściliśmy piękny artykuł p. t. „Szlakiem tęsknoty...", podpisany pseudonimem autora: **Były.** Pod ten podpis dostało się przez pomyłkę w nawiasach: Andrzej Strug. Otóż jak się dowiadujemy, pod pseudonimem Były nie kryje się tow. Andrzej Strug.

PIERWSZE UROCZYSTE ZEBRANIE OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH dla miasta Krakowa odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godzinie 12 w południe w sali radnej na Ratuszu.

ODCZYTY KANADYJSKIEGO PROFESORA W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Bawiący obecnie w Polsce profesor filozofji uniwersytetu w Montrealu (Kanada) dr. William Caldwell po wygłoszeniu kilku odczytów w Warszawie przybywa do Krakowa i w dniach 19 bm. (wtorek), 21 bm. (czwartek) i 22 bm. (piątek) wygłosi w Uniwersytecie Jagiellońskim trzy odczyty publiczne w języku angielskim pod tytułami: „Kilka nauk od świata Nowego dla Starego", „Stanowisko Kanady w świecie współczesnym" i „Jak ja widzę Polskę i kraje ościenne". Odczyty odbywać się będą w Collegium Novum, I piętro, sala 39 o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny.

UCZESTNICY RAIDU KONNEGO PRZEZ ŚRODKOWĄ EUROPĘ W KRAKOWIE. W sobotę i niedzielę bawili w naszem mieście dwaj uczestnicy raidu konnego przez środkową Europę: major Rola-Arciszewski, szef sztabu 13 dyw. p. i rotmistrz Tadeusz Plackowski z 21 p. ułanów. Oficerowie, odbywający raid konny w pełnym rynsztunku polowym na własnych koniach, przybyli z Wadowic, po odbyciu drogi przez Węgry, Austrję i Czechosłowację, z której ostatnio przez Cieszyn wkroczyli na terytorjum polskie. Wczoraj wyruszyli w dalszą drogę na Tarnów.

WYBORY PREZYDJUM RADY I ZARZĄDU ŻYDOWSKIEJ GMINY WYZNANIOWEJ W KRAKOWIE. W niedzielę dnia 16 bm. przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie krakowskiej Rady kahalnej celem dokonania wyboru Prezydjum.

Przed przystąpieniem do wyborów złożył oświadczenie reprezentant „Bundu" radca **tow. dr. Schreiber**, iż nie mając zaufania do większości Rady, wybranej na podstawie reakcyjnej i niedemokratycznej ordynacji wyborczej, a reprezentującej wyłącznie interesa żydowskiej burżuazji, wstrzyma się od głosowania przy wyborze Prezydjum — jako organu tej większości, odpowiedzialnej za przyszłą gospodarkę gminy. W wyborze na prezydenta Rady uzyskał p. **dr. Leon Fischlowitz** 24 głosów, i temsamem został wybrany prezydentem, zaś wiceprezydentem wybrany został większością głosów **p. Feiwel Stempel.**

Tak zatem prezydjum Rady przypadło dotychczasowej większości ortodoksyjno-asymilatorskiej, która mimo kilkutygodniowych zakulisowych pertraktacyj nie chciała się zgodzić na żadne kompromisy z reprezentantami sjonistów.

Posiedzenie odbywało się wśród bardzo gorącej atmosfery, gdyż zgromadzeni na galerji tłumnie żydowscy robotnicy częstemi okrzykami reagowali na wrogie stanowisko większości kahalnej i sjonistów wobec ich najżywotniejszych interesów.

Po dokonaniu wyborów zabrał ponownie głos tow. dr. **Schreiber w sprawie ostatnich zajść antyżydowskich na Uniwersytecie Jagiellońskim** i piętnując miarodajne czynniki za ich bierne zachowanie się wobec tych zajść, **zawnioskował uchwalenie przez Radę energicznego protestu** i żądania by powołane do tego organa rządzące położyły kres gorszącym ekscesom antyżydowskim pewnego odłamu młodzieży akademickiej.

Gdy tow. dr. Schreiber w uzasadnieniu wniosku tego wskazał, iż ekscesy te nietylko są wynikiem antysemickiej agitacji, lecz że źródła ich dopatrzyć się również należy w rozbujałym szowiniźmie i nacjonalizmie pewnych odłamów młodzieży bez różnicy ich przynależności narodowościowej, reprezentanci sjonistów wpadli w istną furję „świętego oburzenia", a ich mówca odpowiedział na to potokiem oszczerstw pod adresem „Bundu" z powodu jego stanowiska wobec wypadków palestyńskich.

Zebrani na galerji robotnicy żydowscy zareagowali na te oszczerstwa sjonistyczne okrzykami oburzenia, nie dopuszczając więcej żadnego sjonisty do przemówienia.

Dotychczasowy prezydent kahału p. dr. Rafał Landau nie poddał ze względów formalnych wniosku tow. dra Schreibera pod głosowanie, oświadczając, iż wobec braku zatwierdzenia wybranego prezydjum przez władze Rada nie może jeszcze żadnych wniosków uchwalać, równocześnie jednak stwierdził, iż uważa wniosek dra Schreibera za jednomyślny wyraz protestu całej Rady i że też w tym duchu protest ten zakomunikuje właściwym czynnikom do wiadomości.

Na posiedzeniu zarządu, które się odbyło popołudniu wybrany został prezesem zarządu **gminy dotychczasowy** prezydent gminy **p. dr. Rafał Landau** wszystkiemi głosami z wyjątkiem czterech głosów sjonistów, którzy oddali białe kartki. Wiceprezesem zarządu wybrany został dotychczasowy wiceprezydent **p. Izak Bauminger** (Aguda).

Dr.Rafał Landau, dziękując za wybór, przedstawił program działalności zarządu po zatwierdzeniu wyboru prezydjum przez ministerstwo.

WPADŁ POD POCIĄG. Stanisław Trzaska (lat 31) robotnik, przechodząc wczoraj o godz. 7 rano przez tor kolejowy w Borku Fałęckim, wpadł pod przejeżdżający pociąg i doznał kilku ciężkich ran tłuczonych na głowie. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala.

ZŁODZIEJE STRYCHOWI. Dudzik Władysław, lat 18, bez stałego miejsca zamieszkania i Pyrtek Jan, lat 19, również bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowani zostali pod zarzutem kradzieży bielizny i garderoby, wartości 110 zł. na szkodę Daniela Józefa, zam. przy ulicy Lubelskiej 11.

GRA W TRZY KARTY. Pachulski Roman, lat 19, bez zajęcia, zam. przy ul. Na Przejściu 3, aresztowany został za oszustwo przez oszukańczą grę w trzy karty.

—ooo—

ODCZYT DRA LUDWIKA GRABCZAKA ilustrowany filmem pod tytułem „Dwie wystawy: Poznań—Barcelona" odbędzie się w Domu Towarzystwa urzędników miejskich (ul. Aleja Krasińskiego 18) w piątek 22 bm. o godzinie 8 wieczorem. Dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości wstęp wolny.

ODCZYT DRA KAZIMIERZA SAYSSE-TOBICZYKA „KRAKÓW PRZYSZŁOŚCI". Dziś we wtorek o godzinie 7 wieczorem w sali wykładów naukowych i Syndykatu dziennikarzy krakowskich (Rynek główny A—B 36) wygłosi znany literat i publicysta redaktor dr. Kazimierz Saysse Tobiczyk odczyt pod tytułem „Kraków przyszłości".

POSIEDZENIE NAUKOWE POLSKIEGO TOWARZYSTWA DERMATOLOGICZNEGO (Oddział Krakowski) odbędzie się we czwartek 21 bm. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OGROMNY SUKCES „ARTYSTÓW". Wystawiona w sobotę sensacyjna sztuka amerykańska „Artyści" z udziałem Stefana Jaracza, zyskała sukces oddawna w teatrze krakowskim niewidziany. Na premjerze i na innych dotychczasowych przedstawieniach burzliwe oklaski chłodnej zazwyczaj publiczności krakowskiej przybierały charakter entuzjastycznej owacji pod adresem świetnego artysty a niemniej całego zespołu. „Artyści" pozostają na repertuarze przez wszystkie najbliższe dni. W sobotę dla młodzieży szkolnej „Wiatr od pól".

DRUGI PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Tadeusz Mazurkiewicz, współdziała jako solistka p. Janina Familler-Hepnerowa, pianistka. W programie: Czajkowskiego uwertura do opery „Wojewoda". Różyckiego „Mona Liza" poemat symfoniczny, — Saint Saensa, koncert fortepianowy g-moll i Rachmaninowa symfonja e-moll (poraz pierwszy w Krakowie). Bilety w cenie od 1'50 zł. do 5 zł. do nabycia w kasie Starego Teatru.

ARNOLD FOELDESY, jeden z najsłynniejszych czelistów współczesnych, wystąpi **w niedzielę 24 bm.** w Starym Teatrze.

ZNAKOMITY BALET KRATINA, cieszący się zagranicą nadzwyczajnem powodzeniem, przybywa na jeden występ w poniedziałek 25 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2—8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

Z Polski

NAGRODA NAUKOWA M. LWOWA. Na posiedzeniu komitetu w sprawie przyznania nagrody naukowej m. Lwowa imienia Karola Szajnochy za prace z zakresu historji kultury i sztuki uchwalono jednogłośnie przyznać tę nagrodę na r. 1929 w kwocie 7.500 zł. dr Finklowi, honorowemu profesorowi uniwersytetu Jana Kazimierza, byłemu rektorowi i profesorowi historji, za jego działalność naukową i pedagogiczną.

KOMISJA UZDROWISKOWA W ZAKOPANEM. We czwartek 14 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji uzdrowiskowej, na którem ukonstytuował się wydział wykonawczy, w skład którego weszli: prezes (burmistrz Zakopanego) Winnicki, zastępca pułk. Piątkiewicz, sekretarz Ignacy Bujak (sekr. Tow. tatrz.), skarbnik J. Zborowski (dyr. Muzeum tatrz.). Następnie wyrażono zgodnie z uchwały rady gminnej opinję co do przyłączenia do Zakopanego Jaszczurówki i wyasygnowano z funduszów uzdrowiska 17.000 zł. na cele komitetu imprez sportowych na najbliższy sezon.

KASIARZE W TARNOWIE. Nieznany sprawca rozpruł kasę ogniotrwałą Spółdzielni Wzajemnego Kredytu w Tarnowie przy ul. Wałowej 6, skąd skradł 30 zł. w bilonie. Sprawca rozrzucił po podłodze weksle, lecz czy które z nich zostały skradzione tego na razie nie ustalono. Dochodzenia ustaliły, że sprawca dostał się do ubikacji, gdzie mieści się kasa, przez niezamknięte okno po drabinie, którą zabrał z sąsiedniego ogrodu. Kasa rozpruta jest systemem fartuszkowym zapomocą raka. W dalszej ścianie kasy znajdowała się gotówka około 1000 zł., której jednak sprawcy prawdopodobnie nie zauważyli. W ogrodzie obok lokalu, w którym mieści się rozbita kasa znaleziono ślady stóp sprawcy. Dochodzenia w toku.

PO GDYŃSKIM BURMISTRZ WEJHEROWA ARESZTOWANY. W związku z toczącem się śledztwem przeciwko b. burmistrzowi Wejherowa Kruczińskiemu urząd prokuratorski nakazał aresztować go oraz kasjera magistratu Suszka. Za zobowiązaniem niewydalania się z powiatu obaj oskarżeni pozostają na wolności. Burmistrzowi zarzuca się zakup nieodpowiedniego węgla dla gazowni miejskiej, kasjerowi zaś rzekome spalenie ksiąg kasowych i buchalteryjnych. Rozprawa odbędzie się przed sądem w Wejherowie.

WIELKIE NADUŻYCIA W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM. Po głośnej swego czasu aferze w wydziale kancelaryjno-wodociągowym, obecnie w rękach władz sądowych znajduje się nowa sprawa malwersacji w wydziale technicznym. Sprawcami nadużyć są: buchalter wspomnianego wydziału Walerjan Tarnowski oraz sekretarz naczelnika wydziału, Leon Stasiak. — Po sprawdzeniu ksiąg okazało się, że Tarnowski i Stasiak podjęli za sfałszowanemi czekami przeszło 16.000 złotych w przeciągu dwóch miesięcy, następnie za prerobionym czekiem, opiewającym na 1804 zł. i 76 gr., podnieśli z kasy magistrackiej 11804 zł. i 76 gr. Ponadto Stasiak przywłaszczył sobie 8144 zł. 70 gr., którą to sumę wpłacili lokatorzy domu, administrowanego przez defraudanta. O rewizji dowodów kasowych Tarnowski i Stasiak byli „poinformowani" i nagle zniknęli. Na wieść o wykryciu afery, we wszystkich urzędach magistrackich powstało niezwykłe poruszenie. Powiadomiona o malwersacjach policja wdrożyła pościg za zbiegami. W sobotę wieczorem aresztowano Tarnowskiego w chwili, gdy zamierzał udać się do swego mieszkania, — prawdopodobnie w celu usunięcia kompromitujących go dokumentów. Stasiak w dalszym ciągu ukrywa się, ale policja jest już na jego tropie. Tarnowski przyznał się do zarzucanych mu czynów, tłumacząc się, że zdefraudowane sumy roztrwonił w sposób lekkomyślny, między innemi znaczne sumy przegrał na wyścigach. Ogółem nadużycia sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

NAPAD NA GMINĘ ŻYDOWSKĄ W WARSZAWIE. W niedzielę w południe do lokalu gminy żydowskiej na ul. Grzybowskiej wtargnęła grupa młodzieży w wieku 18—22 lat, płci obojga w liczbie około 100 osób. Tłum udał się do gabinetu prezesa posła Farbsteina, gdzie wyłączono telefon, poczem w pozostałych lokalach napastnicy dokonywali dzieła zniszczenia, wybijając szyby w oknach, drzwiach i obrazach, niszczyli żyrandole, łamali biurka, krzesła, maszynę do pisania, zegar ścienny itp. Po dokonaniu spustoszenia napastnicy rzucili się do ucieczki, poczem z ulicy zaczęły padać kamienie i kawałki cegieł, rozbijając szyby. Z pośród napastników zatrzymano dwie osoby: Dawida Wassermana i Chudessę Bassównę. Pozostali sprawcy zbiegli przed przybyciem policji. Zarząd gminy oblicza straty na około 5.000 zł. Powód zajścia następujący: Zarząd gminy żydowskiej na posiedzeniu w dniu 30 ub. m. uchwalił nie subsydjować szkół „żydowskiej centralnej organizacji", a to z powodu, że w szkołach tych nie jest wykładana religja. Od tej chwili odgrażano się zarządowi gminy, że lokal będzie zdemolowany.

KRWAWY DRAMAT. W niedzielę o godz. 7.30 wieczór przy ulicy Grabowskiego 13, na Woli pod Warszawą w mieszkaniu dozorcy domu Kaczmarczyka rozegrał się krwawy dramat. W gościnie byli u niego Stanisława Bardzińska i Jan Szyszkowski. Później przyszedł posterunkowy Antoni Bardziński, mąż Stanisławy. Ujrzawszy ucztujące towarzystwo, zaczął strzelać. Bardzińska ukryła się za szafą, lecz tam dosięgnął ją strzał męża i padła trupem na miejscu. Bardziński strzelił do Szykowskiego, raniąc go w szyję i klatkę piersiową. Wreszcie ostatni strzał skierował do siebie, raniąc się w głowę. Lekarz pogotowia Szyszkowskiego i Bardzińskiego przewiózł do szpitala. Stan obydwóch ciężki.

WYPADEK SAMOLOTOWY POD BYDGOSZCZĄ. W sobotę samolot wojskowy w czasie lądowania na lotnisku wojskowem zahaczył skrzydłem o drzewo i opadłszy na ziemię uległ zupełnemu zniszczeniu. Uczeń-pilot Halicki wyszedł bez szwanku.

—ooo—

Z zagranicy

19 NIEWYKRYTYCH MORDERSTW W DUSSELDORFIE. — Półmiljonowe miasto niemieckie Dusseldorf od dłuższego czasu żyje pod wrażeniem serji morderstw, popełnionych przez jakiegoś niewykrytego zwyrodnialca na kobietach, dorastających pannach, a nawet małych dziewczynkach. Ogólna liczba morderstw sięga nieprawdopodobnej cyfry — 19, a mimo, iż zmobilizowano wszystkie siły policyjne i śledcze nietylko Dusseldorfu, ale i całych Niemiec, sprawcy tych morderstw dotychczas nie zdołano wykryć. Najbardziej zastanawiające jest, iż, w każdym niemal wypadku policja była po paru godzinach zawiadamiana listami anonimowemi o miejscu, gdzie znajdywano ukryte zwłoki kobiet, pomordowanych w bestjalski sposób. Ostatnie morderstwo zostało popełnione przed trzema dniami, a tym razem list od mordercy nadszedł nie do policji, ale do... komunistycznego pisma „Freiheit". W liście najdokładniej wskazano miejsce, gdzie zostały zakopane zwłoki Marji Hahn. Policja rozpoczęła poszukiwanie i już gotowa była zaprzestać ich, gdy nad-

szedł drugi list, w którym morderca pisał: „Szukajcie dalej — kopcie głębiej". — Istotnie zwłoki znaleziono. Jak wykazało śledztwo, papier, na którym pisane były te listy, pochodzi z drukarni, w której znajduje się maszyna rotacyjna, jest to papier używany do drukowania pism. Narazie jest to jedyny ślad, umożliwiający poszukiwanie zezwierzęconego sadysty. Policja przypuszcza, że chodzi o jakąś szajkę zwyrodniałych erotomanów-morderców. Cały Dusseldorf żyje w niesłychanem naprężeniu, ludność domaga się od władz użycia wszelkich sposobów dla wykrycia morderców.

KATASTROFA HYDROPLANU. Radjostacja w Marsylji przejęła depesze, według której handlowy hydroplan francuski uległ katastrofie w pobliżu Korsyki. Wysłana ekspedycja ratunkowa przez całą noc poszukiwała hydroplanu u wybrzeży Korsyki, jednak poszukiwania okazały się bezskuteczne.

Z życia robotniczego

ZGROMADZENIE MURARZY W NOWYM SĄCZU

W niedzielę 17 bm. odbyło się w Nowym Sączu w lokalu związków zawodowych przy ul. Matejki 23 zgromadzenie murarzy i robotników budowlanych. Zagaił i przewodniczył tow. **Pałsz.** Referat o sytuacji gospodarczej i sprawie bezrobocia wygłosił tow. Sawicki, sekretarz okręgowy z Krakowa. W dyskusji zabierali głos tow. Janus Stanisław, Wróbel i inni. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni w dniu 17 listopada robotnicy budowlani Nowego Sącza domagają się:

1) Wprowadzenia zasiłków doraźnych dla robotników, którzy z powodu braku pracy nie mają 20 tygodni przepracowanych w roku u firm obowiązanych do ubezpieczenia robotników w Funduszu bezrobocia, a tem samem pozbawionych możności korzystania z funduszu bezrobocia.

2) Wzywają Centralny Związek robotników budowlanych oraz Komisję Centralną Zw. Zawodowych o poczynienie energicznych kroków celem wstawienia do budżetu państwowego kwot na ruch budowlany.

3) Wyrażają swoje gorące uznanie tow. Marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu za energiczną obronę praw Sejmu, praw Ludu.

Lud za Sejmem

BRZESZCZE. W niedzielę 10 listopada ku uczczeniu pamięci zbrojnych walk PPS o wolność, Komitet PPS w Brzeszczach urządził zgromadzenie w sali p. Zydka w Brzeszczach o godzinie 3 popołudniu, przy udziale około 600 robotników i chłopów. Zgromadzenie zagaił tow. Młynarski Józef proponując na przewodniczącego tow. Zwiasa, na sekretarza tow. Tomalę. Tow. Zwias dziękując za wybór w zagajeniu podkreślił działalność PPS przed 25 laty, kiedy to w tym czasie zginęli w obronie niepodległości i demokracji tow. Okrzeja, Montwiłł i inni. Następnie zabrał głos tow. poseł **Nosal**, który w półtoragodzinnym referacie omówił politykę gospodarczą i polityczną w Polsce, oraz ostatnie zajścia w Sejmie. Przemówienie tow posła **Nosala** przerywane były burzami oklasków.

Zgromadzenie odbyło się pod kontrolą władzy Starostwa i policji, obecnym był komisarz starostwa p. Wolny. W czasie przemówienia tow. **Nosala** w sprawie podwyżki dla urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, której rząd odmówił, a następnie dla księży znalazł fundusze w wysokości 22 i pół procent, zareagował na to obecny na sali ks. proboszcz Kucharczyk wołając, że on o tem nic nie wie, na co otrzymał od tow. Nosala odpowiedź, że taka uchwała na radzie ministrów zapadła.

Po skończonym referacie tow. Nosala przewodniczący zapytał się czy sobie kto życzy głosu, a ponieważ nikt się do głosu nie zapisał, tow. Zwias przeczytał rezolucję protestującą przeciwko zajściom w Sejmie Rzplitej 31 października, wyrażająca pełne zaufanie i podziękowanie tow. Daszyńskiemu, a posłom socjalistycznym pełne zaufanie i uznanie. Rezolucja została przyjęta wszystkiemi głosami przeciw jednemu głosowi p. Labra, majstra na kopalni w Brzeszczach, filara BB i podpory inż. Kulejowskiego. Protest tego pana spotkał się z uśmiechem politowania ze strony zgromadzonych. Okrzykiem na cześć PPS i klubu posłów socjalistycznych zamknął przewodniczący zgromadzenie, które zakończyło się odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

TELEGRAMY

PAŃSTWOWA RADA SPIRYTUSOWA

Warszawa, 18 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Doroczne obrady państwowej rady spirytusowej odbędą się 22 bm. Rozważana będzie między innemi sprawa podziału prawa pędzenia spirytusu pomiędzy poszczególne województwa.

POLSKA STAWIANA FRANCJI ZA PRZYKŁAD

Paryż, 18 listopada (PAT). Delegacja związku adwokatek francuskich na mocy decyzji, powziętej przez międzynarodowy kongres związków adwokatek, który niedawno obradował w Paryżu, zwróciła się do ministra sprawiedliwości z oficjalną propozycją mianowania sędziów-kobiet do sądów, rozpatrujących sprawy nieletnich przestępców. Delegacja powołała się w tym względzie na przykład Polski, gdzie sędzia-kobieta p. Wanda Grabińska zasiada już w sądach dla nieletnich przestępców.

AUSTRJACKA SANACJA SPUSZCZA Z TONU

Wiedeń, 18 listopada (AW). Rokowania w sprawie reformy konstytucji weszły w stadjum decydujące. Jutro odbędą się narady wielkiej rady partyjnej chrześcijańsko - społecznych, które poświęcone będą tej sprawie. Jak słychać główne zasady kompromisu w sprawie prawno-politycznego stanowiska Wiednia są już sformułowane. Miasto Wiedeń ma zatrzymać w myśl życzeń socjalistów swoje stanowisko, jako kraj związkowy. Powszechnie przypuszczają, że jeszcze w bieżącym miesiącu przedłożenia o reformie konstytucji zostaną załatwione na podstawie porozumienia stron nictw a więc porozumienia, które wymaga kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów.

Wiedeń, 18 listopada (AW). „Die Stunde" donosi, że przywódcy Heimwehry mieli oświadczyć, że zgadzają się na ewentualne rozbrojenie bojówek, o ile pewna ilość członków Heimwehry zostałaby przyjętą do armji austrjackiej. W zasadzie rozwiązanie to jest możliwe, gdyż Austrji w myśl traktatu wolno utrzymywać pod bronią 30 tys. żołnierza, a obecny stan wojska wynosi zaledwie 20 tysięcy.

WYNIKI WYBORÓW KOMUNALNYCH W PRUSIECH

Opole, 18 listopada (PAT). Wyniki wczorajszych wyborów do Sejmiku prowincjonalnego na Śląsku Opolskim przedstawiają się następująco: Centrum uzyskało głosów 226.759, zdobywając mandatów 23 (w roku 1925 mandatów 25), niemiecko-narodowi głosów 93.190, mandatów 10 (w 1925 r. mandatów 9), komuniści głosów 47.828, mandatów 5 (w 1925 r. mandatów 5), socjal-demokraci 65.171 głosów, 7 mandatów (w 1925 r. 5 mandatów), Polacy uzyskali głosów 30.562, mandatów 3, chrześcijańsko-narodowi głosów 25.189, mandatów 3, Związki kulturalne 2.023 głosów, nie zdobywając żadnego mandatu, blok mieszczańsko-chłopski uzyskał 23.271 głosów i mandatów 3 (w 1925 r. 4 mandaty). Do sejmików powiatowych Polacy uzyskali według prowizorycznych obliczeń 25 mandatów, gdy w roku 1925 mieli 17 mandatów. W licznych miejscowościach utrzymany został polski stan posiadania na dotychczasowym poziomie. — Wybory wczorajsze wykazały zwiększenie się liczby głosów polskich w porównaniu z rokiem 1925 o 1.500.

Berlin, 18 listopada (PAT). Wczorajsze wybory do sejmików prowincjonalnych i reprezentacyj gminnych wykazały przeciętnie wyższy udział procentowy uprawnionych do głosowania, aniżeli podczas poprzednich wyborów. W Kolonji niemiecko-narodowi **stracili dwie trzecie** dotychczas posiadanych mandatów, w innych miastach, położonych na terenach okupowanych, jak np. w Trevirze, Akwisgramie i Wiesbadenie zyskali oni po jednym lub po dwa mandaty. Według dotychczasowych obliczeń podział mandatów do berlińskiej Rady miejskiej jest następujący: socjaliści uzyskali ostatnio 65 mandatów (przedtem mieli 73), niemiecko-narodowi 40 mandatów (mieli 47), komuniści 56 mandatów (mieli 43), demokraci 14 mandatów (mieli 21), centrum 6 mandatów (przedtem mieli 8), hitlerowcy 13 mandatów.

Według wyników z godziny 4 rano w Królewcu socjaliści uzyskali 219.301 głosów (dawniej mieli 171.388), polska partja ludowa 3.200 głosów, prusko-litewska partja ludowa 1878 (przedtem 1069). W Szczecinie polska partja ludowa uzyskała 1355 głosów.

REWIZYTA HOOVERA W LONDYNIE

Londyn, 18 listopada (AW). Jak słychać prezydent Hoover ma zamiar na wiosnę wyjechać do Londynu, aby rewizytować MacDonalda.

DRUGA KONFERENCJA HASKA

Paryż, 18 listopada (PAT). Francja zasadniczo zgodziła się na rozpoczęcie drugiej konferencji w Hadze w dniu **3 stycznia 1930 r.** Briand przedstawi tę datę do aprobaty Niemcom i innym mocarstwom zapraszającym. Przedtem jeszcze przedstawiciele Francji i Niemiec będą rozpatrywali wspólnie przed dn. 21 bm. **zagadnienie Saary.**

NACJONALIŚCI FRANCUSCY PRZECIW EWAKUACJI NADRENJI

Paryż, 18 listopada (PAT). Narodowy komitet do walki przeciw ewakuacji Nadrenji i opuszczenia zagłębia Saary, któremu przewodniczy Nordacq, były szef gabinetu Clemenceau w okresie wielkiej wojny, ogłosił w prasie protest przeciwko ostatnim deklaracjom Brianda w sprawie okupacji Nadrenji. — Autor protestu uważa za błędny punkt widzenia ministra spraw zagranicznych, według którego okupowanie Nadrenji miałoby służyć jedynie jako zabezpieczenie wypłat odszkodowania przez Niemcy, nie gwarantując bynajmniej bezpieczeństwa Francji. Wobec tego komitet wzywa wszystkich Francuzów do przyłączenia się do niego, celem zapobieżenia odstąpieniu Niemcom zagłębia Saary przed rokiem 1935 oraz opuszczeniu Nadrenji, zanim Niemcy w myśl artykułu 431 traktatu nie zadośćuczynią wszystkim zobowiązaniom, wynikającym dla nich z traktatu wersalskiego zarówno wojskowym jak i finansowym. — Komitet generalny Mordacqa ma zwołać w tej sprawie wielki wiec protestacyjny.

SKOMUNIZOWANA WIEDZA

Moskwa, 18 listopada (AW). Władze sowieckie postanowiły dokonać reorganizacji akademji nauk w Leningradzie. Reorganizacja ma pójść w tym kierunku, by cała działalność naukowa dostosowana była do t. z. „piatiletki". W związku z tem ma nastąpić wielka zmiana w programie i personalu profesorskim: profesorami akademji mają zostać tylko komuniści.

ŚRODKI OCHRONNE BEZSILNE PRZECIW GAZOM TRUJĄCYM

Londyn, 18 listopada (AW). Według doniesień z Norfolk w stanie Wirginia w czasie sprawdzania skuteczności urządzeń ochronnych przeciw torpedom na krążowniku „New York" zatruci zostali gazami trującemi porucznik oraz kwatermistrz, którzy ponieśli śmierć. Nadto 7 marynarzy zatrutych w stanie ciężkim do szpitala.

WOJNA ROSYJSKO - CHIŃSKA

Londyn, 18 listopada (AW). Donoszą tu z Mukdenu, że wojska sowieckie zajęły pograniczne miasto Fuk-Din.

Moskwa, 18 listopada (AW). Wojska chińskie i oddziały białe zajęły miasta Grodekowo, Tatiszczewo i Nikołajewska. Wojska sowieckie po otrzymaniu posiłków przeprowadziły kontratak, odbierając zajęte miejscowości. Wojska chińskie ustępując spaliły Nikołajewsk i Tatiszczewo.

I WOJNA DOMOWA W CHINACH

Londyn, 18 listopada (AW). Z Chin donoszą, że w prowincji Ho-Nan trwają nieustanne krwawe walki między wojskami rządowemi i oddziałami zbuntowanego gen. Fenga. Do Hankau przywieziono kilka tysięcy rannych żołnierzy armji rządowej, jak również przyprowadzono licznych jeńców.

TRIUMF PARTJI CALLESA W MEKSYKU

Meksyk, 18 listopada (PAT). Zaburzenia, które miały miejsce w całym Meksyku w związku z wyborami prezydenta, pociągnęły za sobą ofiary w liczbie 19 zabitych i 50 rannych. Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że olbrzymią większością głosów został wybrany Rubio, kandydat partji narodowo-rewolucyjnej, stronnictwa byłych prezydentów Callesa i Obregona.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU": — Klęsk Władysław, Kraków—Podgórze 5 zł., Z. F. 10 zł.

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Pracownicy firmy Zieleniewski, Oddział tokarnia, 15'50 zł., Związek Robotników Drzewnych w Krakowie 94'27 zł., Organizacja Malarzy, grupa III, 36 zł., Koło ZZK — Ostrów, 54'40 zł., Koło ZZK Nowy Sącz 259'22 zł.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 19 listopada.

ZA ROZRZUCANIE ODEZW KOMUNISTYCZNYCH — JEDEN ROK WIĘZIENIA

Wczoraj przed sądem przysięgłych w wydziale karnym krakowskiego sądu okręgowego toczyła się rozprawa przeciw Aronowi Majerowi, urodzonemu w r. 1909, oskarżonemu o zbrodnię z paragrafów 58 b, c i 59 c (zbrodnia zdrady głównej). Dnia 29 lipca br. świadek Pająk zauważył na drodze między Kątami a Byczyną jakiegoś osobnika, niosącego pakiet. Świadek doprowadził go na posterunek policji i okazało się, że jest to Aron Majer i posiada przy sobie odezwy komunistyczne, które rozrzucał koło kopalni w chrzanowskiem. — Tak w śledztwie, jak i na rozprawie Aron Majer twierdził, że jakiś nieznany osobnik wręczył mu odezwy, aby rozrzucił je przed kopalnią wśród górników, za co miał otrzymać 5 złotych. Treści odezw nie znał. Odezwy mają treść wybitnie antypaństwową, a wydane są przez Komitet centralny Komunistycznej Partji Polski. — Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli zatwierdzili pytanie o zbrodnię zdrady głównej 8 głosami (przeciw 4 nie). Na mocy tego werdyktu trybunał skazał Majera na 1 rok ciężkiego więzienia. Trybunałowi przewodniczył sso. Cieślewski, wotowali sso. Pilarski i sso. Warchałowski, oskarżał prok. dr. Hubl, bronił oskarżonego adwokat dr. Aleksandrowicz.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Środa: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Czwartek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Pst, pst, dziewuszko!"

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 20 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki**: „Gruźlica, choroba proletarjatu".

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 20 bm. o godz. 7 wiecz. Tow. red. **Emil Haecker**: „Zbrojna walka PPS z caratem w roku 1905".

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 21 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki**: „Zapobieganie chorobom, jako zadanie nowoczesnej medycyny".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):

Piątek 22 bm. o godzinie 7 wieczorem: **tow. dr. J. Rosenzweig**: „Socjalizm a gmina".

KINOTEATRY

Bagatela: „Miasto miłości" (Iwan Petrowicz).
Corso: „W szponach żółtych djabłów".
Dom Żołnierza Polskiego: „Adjutant".
Nowości: „Miasto miłości" (Iwan Petrowicz).
Promień: „Burza".
Sztuka: „Łódź podwodna S 44".
Uciecha: „Narzeczona Nr. 68" (Konrad Veidt).
Wanda: „Dzika orchidea" (Greta Garbo).
Warszawa: „Ludzie nocy".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 19 listopada

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunika gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 17.45: Koncert z Wilna. 18.45: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz krakowska giełda zbożowa. 19.20: Odczyt: „Świeże otwarcie sarkofagu Zygmunta Augusta na Wawelu" — wygłosi ks. prof. dr. T. Kruszyński. 19.30: Opera z Poznania; po operze komunikaty z Warszawy i retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 19 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady, ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Uprasza się wszystkich członków wydziału o niezawodne i punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we środę 20 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ (Oddział I Kraków) wraz z mężami zaufania wszystkich zakładów odbędzie się we środę 20 listopada o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Związku przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, front. Uprasza się o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW GOSPODARCZYCH PODGÓRZE — WISŁA odbędzie się 1 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZW. ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, odroczone z dnia 9 bm., odbędzie się w sobotę dnia 30 listopada br., w sali Tetmajerowskiej w Pałacu Spiskim, rynek gł. 34 (sala koncertowa Wł. Bolońskiego) o godzinie 5.30 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i ustalenie programu pracy na przyszłość. 3) Sprawozdanie skarbnika. 4) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej. 5) Dyskusja. 6) Wybór Zarządu, Komisji Kontrolującej i Sądu Związkowego. 7) Zmiana statutu. 8) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu, Walne Zgromadzenie rozpocznie się w drugim terminie o godz. 6 tegosamego dnia, bez względu na ilość obecnych członków. Tracą prawo głosowania zalegający z opłatami za miesiąc bieżący i dwa miesiące minione (o ile nie uzyskają legalnego odroczenia zaległych opłat do dnia 20 bm). Wszelkie wnioski na Walne Zgromadzenie należy przesłać na ręce Zarządu najpóźniej na 10 dni przed walnem zgromadzeniem, tj. do dnia 20 listopada 1929 r.

NAUKA ŚPIEWU W „LUTNI" ROBOTNICZEJ TUR. Naukę śpiewu i czytania nut, urządza „Lutnia" robotnicza TUR trzy razy w tygodniu. Wpisy przyjmuje codziennie Sekretarjat TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. od godz. 7—8 wieczór.

Widliński.

ZARZĄD ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR przeprowadza rejestrację swych członków do końca listopada br. Wzywa się wszystkich członków o zgłaszanie się z legitymacjami w sekretarjacie Organizacji Młodzieży TUR codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80

Chmura Jan z Jagieły powiat Przeworsk unieważnia skradzione mu książkę inwalidzką, paszport do Czechosłowacji i książkę robotniczą.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów oraz świadectwo szkolne na nazwisko Stanisław Słaby.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.